

Jak oazy na pustyni

Głównym tematem dzisiejszych czytań jest miłość do nieprzyjaciół.

Miłość do nieprzyjaciół jest jednym z dowodów tożsamości chrześcijanina. Nie znajdziemy tego w innych religiach. Również Stary Testament poleca „Oko za oko, ząb za ząb” jako sposób postępowania wobec nieprzyjaciół. Dawid jednak zachowuje się inaczej wobec Saula, jakby miał w sobie już coś z Ducha Jezusowego.

Jezus bowiem zmienił „Oko za oko, ząb za ząb” na: „Miłujcie waszych nieprzyjaciół, dobrze czyście tym, którzy was nienawidzą” (Łk 6, 27). To pierwsze prowadzi do narastającej spirali walk i przemocy, natomiast to drugie do łagodzenia konfliktów, a może nawet do ich rozwiązania.

Mających lub większych nieprzyjaciół ma chyba każdy z nas. Mali nieprzyjaciele to osoby, które po prostu nam nie leżą, są niesympatyczne, mają odmienne zdanie w wielu dla nas ważnych sprawach. To osoby, z którymi ciężej nam dojść do porozumienia. Więksi nieprzyjaciele to osoby, przez które zostaliśmy zranieni lub czujemy się pokrzywdzeni, oszukani, zdradzeni.

Kto może powiedzieć: „Ja naprawdę nie mam ani mających, ani większych nieprzyjaciół”. Dobrze. Ale zobacz, że miłość do nieprzyjaciół można rozumieć w jeszcze szerszy sposób: miłować tych, którzy jeszcze nie są moimi przyjaciółmi. Takich mamy na pewno dużo więcej niż nieprzyjaciół. Są nimi osoby z otoczenia naszej rodziny, sąsiedztwa, pracy, parafii; z którymi żyjemy może na co dzień, jednak nie nawiązaliśmy jeszcze bliższego kontaktu.

A przecież wszyscy jesteśmy braćmi i siostrami powołanymi nie do tego, aby żyć obok siebie obojętni jedni wobec drugich, lecz aby stać się przyjaciółmi i wspólnie żyć w naszym środowisku jako rodzina dzieci Bożych.

W dzisiejszej Ewangelii Jezus daje nam różne wskazówki, które pomagają budować tę rodzinę. Pierwszą z nich jest tak zwana złota reguła: „Jak chcecie, żeby ludzie wam czynili, podobnie wy im czyście” (Łk 6, 31). Jest ona wpisana głęboko w serce każdego człowieka. Można ją znaleźć w każdej religii i jest uznawana również przez ludzi niewierzących, lecz uczciwie starających się o dobro człowieka i społeczeństwa. Każdy przecież rozumie, że jest to sprawiedliwe postępowanie wobec drugiego człowieka tak, jak sami chcielibyśmy, żeby drugi postępował wobec nas.

Wystarczyoby starać się żyć według złotej reguły: „Jak chcecie, żeby ludzie wam czynili, podobnie wy im czyście”, aby wprowadzić ogromny postęp zarówno w naszym życiu osobistym jak i w życiu społecznym. Gandhi poszedł nawet dalej i powiedział: „Nie mogę czynić tobie zła, nie ranić cię siebie samego”.

A oto inna wskazówka: „Dawajcie, a będzie wam dane” (Łk 6, 38); „Dawaj każdemu, kto cię prosi” (Łk 6, 30). Dawanie jest prawdziwym znakiem miłości. Kto kocha – daje, a dając, buduje przyjaźń.

I jeszcze: „*Nie s?d?cie, a nie b?dziecie s?dzeni*” (Łk 6, 37). Często jaka? powierzchowna, negatywna ocena tworzy dystans do drugiej osoby, która by?aby natomiast otwarta na przyja??, gdyby?my nie byli uprzedzeni wobec niej.

Powinni?my patrze? na inn? osob? w sposób pozytywny, niepodejrzliwy; szuka? i podkre?la? jej dobre intencje i pozytywne strony, stara? si? raczej stawia? w jej obronie ni? j? krytykowa?. Jest to w?a?ciwa droga do nawi?zywania braterskich relacji. Takie post?powanie jednoczy nas z Bogiem, który wobec nas tak post?puje.

W ?wiecie, w którym egoi?ci stale si? k?óć?, bo ka?dy szuka korzy?ci dla siebie, zapominaj?c o drugiej osobie, ludzie, którzy post?puj? tak, jak wcze?niej zosta?o powiedziane, buduj? wspólnoty, tworz? oazy pokoju i nadziei.

W naszych czasach, naznaczonych zam?tem, takie oazy mog? ratowa? ludzi przed utrat? orientacji, si? i nadziei. By?oby pi?knie, gdyby nasze ?rodowisko stawia?o si? coraz bardziej tak? oaz?.

ks. Roberto